

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za IV kwartał w Polsce: **1 złoty 20 gr.**, we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol
Ogłoszenia: Za 4-łamowy wiersz milimetrowy lub jego miejsce w tekście 8 gr, za tekstem 5 gr,
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 5 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. **400.900** — Telefon 2502.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Bezpłatna premja dla naszych Prenumeratorów.

Prenumerata kwartalna „Wieńca-Pszczółki“ wynosić będzie w przyszłym roku — mimo rosnących stale cen robocizny — tylko **1 zł 50 gr.** Jeśli tak dalej będzie przybywać Czytelników, jak dotychczas, spodziewamy się, że i przy tej niskiej cenie prenumeraty pokryjemy kosztą wydawnictwa.

Kto nadeśle **całoroczną prenumeratę za r. 1925**, w kwocie **6 zł.**, otrzyma bezpłatnie, jako premję, piękny kalendarz książkowy „ZORZY“ na r. 1925.

Na kosztu przesyłki poleconej należy dołączyć **40 gr.** Prenumeratorowie, składający przedpłatę osobiście lub przez posłańca w naszej Administracji (Kraków, Dunajewskiego 7, I p.) odbiorą sobie tam kalendarz, nie ponosząc kosztów wysyłki.

Najdogodniej i najtaniej jest wysłać pieniądze czekami Poczty Kasy Oszcz. na konto Nr. **400.900** (numer pisać wyraźnie!). Celem uniknięcia omyłki, należy na środkowej części czeku u góry napisać: „PREN. i KAL.“. Czeki są do nabycia w każdym Urzędzie Pocztowym.

Jak długo starczy zapas, będą mogli nabywać kalendarz także wszyscy inni Czytelnicy „Wieńca-Pszczółki“, jeśli poślą czekiem należytość za kalendarz w kwocie **1 zł 50 gr.** oraz **40 gr.** na kosztu przesyłki poleconej, razem **1 zł 90 gr.** Na czeku należy jednak napisać: „Kal. i PORTO“.

Rolnictwo w budżecie Państwa na rok 1925.

Interesów rolnictwa dotyczą z bliska trzy Ministerstwa: Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Reform Rolnych, oraz częściowo Robót Publicznych.

Przeludnienie wsi jest w Polsce bardzo poważne. Rozdrobnienie ziemi ogromne. Warto przypomnieć, iż gospodarstw rolnych powyżej 50 ha mamy 18 906, gospodarstw od 5 ha do 50 ha mamy 961 000, gospodarstw od 2 ha do 5 ha mamy 844 000, a gospodarstw poniżej 2 ha mamy 826 000. Dwie ostatnie grupy posiadaczy rolnych, jeśli żyć pragną i muszą tylko z tego drobnego warsztatu rolnego, to oczywiście, przymierają głodem. Trzy na to są rady: reforma rolna, melioracje rolne i odpływ ludności rolniczej z roli do innych zawodów, lub — w świat.

Dwa ostatnie pokolenia stosowały te wszystkie trzy sposoby. Obliczamy Polaków, rozprószonych po świecie, na 5—6 milionów ludzi. Co roku do Ameryki i do Prus, „na Sachsy“, szedł jeden milion dorosłych ludzi z Polski. Dziś drzwi świata — poza Francją — są zamknięte. Ameryka ma ludzi dość, Prusy także, więc tem gwałtowniej puka do drzwi naszych wołanie o ulepszenie warsztatów rolnych, o wykształcenie zawodowe.

W latach przedwojennych rok w rok szły setki folwarków z dobrowolnej parcelacji w ręce chłopskie. Głupie rozporządzenie Ministra Rolnictwa Dra Bardla z 5 sierpnia 1919 r., iż nikt nie może sprzedać ani kupić ziemi bez pozwolenia Rządu, spowodowało, iż ustala parcelacja, pieniądze chłopskie uległy dewaluacji, a rząd w bra-



ku pieniędzy nie mógł szalonych zresztą projektów wykonać. Dziś żaden chłop nie ma pieniędzy na kupno ziemi, kredytu niema również.

Wydajność ziemi zwiększyć mogą melioracje: komasacja, drenowanie, nawozy sztuczne. Ale i na to trzeba pieniędzy — a tych niema, więc widzimy objaw wprost groźny: zamiast się zwiększać — zmniejsza się ilość zużywanych w rolnictwie nawozów sztucznych.

Przesilenie w przemyśle, rzemiośle i handlu wyrzuciło na bruk 200.000 rodzin, które w większości ze wsi przyszły i w biedzie na wieś uciekają. Różnice cen wyrobów fabrycznych i produktów gospodarki rolniczej dokonują reszty. **Na wsi jest źle, jest bieda.**

W tych warunkach **wyteżyc trzeba wszystkie siły, aby nie dopuścić do gospodarczego załamania się 65% naszych warsztatów produkcyjnych.** Trzeba przyznać, że ustawa o kredytach dodatkowych do budżetu na rok 1924 i preliminarz budżetu na r. 1925 wróżą dobrze — **widzimy początek inwestycji rządowych w warsztaty rolne.**

Dwa banki państwowe — poza prywatnym Bankiem Polskim — **służyć mają życiu gospodarczemu Polski: małorolnym — Bank Rolny, reszcie — Bank Gospodarstwa Krajowego.** Bank Gospodarstwa Krajowego — to stary, zasłużony Bank Krajowy we Lwowie, służący przez dziesiątki lat samorządowi galicyjskiemu. W budże-

cie niema naogół śladu rządowych dotacji dla tego Banku, wiadomo jednak, iż kredytami budowlanymi rządu dysponuje ten właśnie Bank, a tak samo swoje sumy obrotowe Rząd lokuje w Banku Gospodarczym.

Bank Rolny otrzymuje obecnie wprost z budżetu państwowego fundusze bardzo znaczne. Nie biorę pod uwagę pieniędzy, wyasygnowanych w latach dawniejszych, bo te, jak i gdzieindziej, uległy dewaluacji. **W r. 1924 Bank otrzymał:** 3,000.000 zł na kapitał zakładowy, 7,000.000 zł na dotacje, **5,000.000 zł na pomoc kredytową dla rolników, dotkniętych klęskami żywiołowymi,** 1,000.000 zł na dotacje dla gminnych kas oszczędności. **Na r. 1925 przewiduje budżet 15,000.000 zł, dotacji zwrotnej na zakup majątków prywatnych na cele parcelacji i osadnictwa i 12,800.000 zł na pomoc kredytową dla osadników, 6,370.000 złotych na pomoc kredytową dla komasantów, 15,325.000 zł na pożyczki na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych. Razem tedy otrzymuje Bank Rolny 65,495.000 zł.** Jest to, jak na początek, suma wręcz imponująca, choćbyśmy nawet przyjęli, że w ciągu 1925 r. Bank zwróci Rządowi 10,000.000 zł.

Inna pomoc rządowa dla rolnictwa jest stosunkowo mniejsza. Melioracje i komasacje mają 4,324.000 zł, likwidacja serwitutów 847.300 zł, szkoły rolnicze i leśne 1,996.093 zł, weterynaria

WL. ST. REYMONT.

1.

Z dziejów wioski unickiej.

Wioska Hrudy najwcześniej na Podlasiu, bo jeszcze w roku 1867, wzięła pierwsze cięgi za uparte trwanie przy Unji.

Zaczęło się, jak odtąd miało się już zaczynać na Unji, od wyrzucania z cerkwi polskich śpiewów, kazań, organów, świętych obrazów i dzwonów.

Ale lud natychmiast przywrócił cerkiew do dawnego stanu i śpiewał dalej po polsku, bo tylko polskie kościelne pieśni umiał, modlił się przed obrazami, słuchał ze wzruszeniem organowych głosów i polskich kazań; bo tak było za jego dziadów i pradziadów, bo tylko takie nabożeństwo rozumieli; albowiem te śpiewy, kazania, obrazy, procesje wśród bicia dzwonów, kadzielnich dymów i brzmiących organów były i są jakby organiczną częścią jego wierzeń religijnych, jego wzruszeń serdecznych i jego umiowań.

Nie obroniło to ich od nowego zamachu na cerkiew, gdyż w lipcu tegoż roku próbowano narzucić im nowego, posłusznego proboszcza.

Przywiózł go sam Marceł Popiel, prawie już biskup chełmski, w towarzystwie błogocynnego

Kalinowskiego i sporego orszaku kozaków, dla uświetnienia uroczystości.

Ale lud otoczył cerkiew nieprzebytym wałem i nie wpuścił do niej nikogo.

Nie pomogły długie i żarliwe namowy: lud nie dał się przekonać i nie ustąpił.

Popiel odjechał rozgniewany i groził strasznymi karami za nieposłuszeństwo.

Chłopi czuli, co ich czeka, i z determinacją pochylali głowy przed dolą.

Jakoż w końcu września zjawiała się we wsi sotnia kozaków, a za nimi przemaszerowała rota piechoty i rozkwaterowała po chałupach.

Całe dwa miesiące zabawiali się na koszt Hrud.

I przez dwa miesiące wszyscy, którzy posiadali konie, musieli jeździć na podwoje po całym powiecie, a reszta mieszkańców była pędzona od świtu do nocy na drogi, do zgarniania kamieni i błota, kopania niepotrzebnych rowów i wysypywania żółtym piaskiem głównego gościńca.

A tymczasem pola leżały odłogiem, nie było czasu ni orać, ni siał, ni nawet wykopać ziemniaków, które gniły, gdyż jesień była wielce mokra, wieś niszczała oraz bardziej, inwentarze dawały szyje pod nóż żołdacki, stodoły pustoszały, bo kozacy paśli konie swoje tylko czystym zbożem, płoty szły na ogień, a skoro ich zabrakło, to

11,293.097 zł, zasiłki dla instytucji 1,000.000 zł, Instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego 993 tys. 202 zł, zarząd stadnin państwowych 3 milj. 260 tys. 970 zł.

Pośrednio już tylko z poparciem rolnictwa związane są liczne prace Ministerstwa Robót Publicznych: na drogi i mosty 22,763.277 zł, na drogi wodne 8,828.606 zł, na meljoracje wodne 2,638.714 zł, w budżecie nadzwyczajnym Min.

Robót Publicznych mamy jeszcze dodatkowo na drogi lądowe i wodne 4,776.830 zł.

Może ważniejszym od tych inwestycji dla rolnictwa jest zagadnienie państwowej polityki celnej: opłat wywozowych i przywozowych. Rolnicy bardzo się na tę politykę Rządu skarżą. Ale temat to bardzo obszerny. Wróć do niego innym razem.

Posel Stanisław Rymar.

Ziemie wschodnie.

W naszych województwach wschodnich dzieje się **niedobrze**. Niema prawie dnia, w którymby nie zanotowano jakiegoś napadu bandyckiego. Bezczelność bandytów doszła do tego stopnia, że poza mnóstwem małych napadów na folwarki, plebanje i t. d. zdarzają się wielkie, zorganizowane na sposób wojskowy napady na pociągi, wsie lub nawet miasta. **Śmierć bohaterских policjantów i miejscowej ludności pozostawia krwawe ślady działania tych band**. Co zaś najsmutniejsze, to to, że większość bandytów uchodzi bezkarnie i to bardzo często po stoczeniu walki z policją, na stronę bolszewicką. Wszelkie zaś zarządzenia rządu polskiego nie wprowadzają żadnego polepszenia. Słusznie **budzi się w całym społeczeństwie niepokój**. Uważa się, że rząd nie ma programu

działania i nie wie, jak postępować, by na tych ziemiach zapewnić swoim obywatelom bezpieczeństwo życia i mienia. Przypatrzmy się dobrze i wszechstronnie tym ziemiom.

Ziemie te zostały — podczas ostatniej wojny — bardzo zniszczone. **Ludność** tamtejsza, choć mieszana, ale pozostająca pod górującym wpływem kultury polskiej, u której nie wygasły tradycje istnienia dawnej Rzeczypospolitej, **powitała z radością przyjsie Polaków**. Ta ludność **spodziewała się**, że po tylu przejściach — jak np. straszne wysiedlenie jej w r. 1915 przez Rosję i wygnanie bez żadnej opieki na wschód lub okradanie i rabowanie przez bolszewików w r. 1920 — **znajdzie w Polsce tak upragniony pokój i że właśnie Polska, a nie kto inny da jej bezpieczeń-**

i drzwi z chałup, i pomniejsze budynki, i nawet drzewa ze sadów.

I na zakończenie Hrudy zapłaciły jeszcze kontrybucję, kilku gospodarzy poszło na parę miesięcy do więzienia, a dawnego proboszcza, księdza Terlikiewicza, wywieziono.

Wreszcie wieś odetchnęła, goście odeszli, parę lat przeszło spokojnie, a tylko w ciężkiej pracy dorabiano się, jakby po strasznym pożarze.

Cerkwi jednak wciąż strzegli, jak oka w głowie, strażę czuwały dzień i noc.

W roku 1871, w sam dzień „Zwiastowania“, zjawił się najniespodzianie nowy „ukazowy“ proboszcz, niejaki Starosielec, w towarzystwie błogosławnego Kalinowskiego i gwałtem chcieli zawładnąć cerkwią, lecz chłopci znowu ją otoczyli lasem roztrzęsionych pięści i groźnie krzykali:

— Jeżeli nie wróci ksiądz Terlikiewicz, to innego nie potrzebujemy.

Wobec ich zdecydowanej postawy Starosielec wyniósł się bardzo pośpiesznie.

Ale nazajutrz powrócił w licznej asyście strażników.

I porę wybrali sobie najodpowiedniejszą, bo po południu, kiedy wszyscy ludzie byli przy żniwach daleko za chałupami, a we wsi zostały

tylko dzieci i starce, drzemące no sadach. Na szczęście ten, który stróżował przy cerkwi, zobaczył całą kalwakatę, wyjeżdżającą z lasów, i poczuwszy niebezpieczeństwo, zaczął dzwonić na trwogę.

Na polach podniósł się straszny wrzask i lament; kto tylko żył, chwycił, co mu tylko wpadło w garść, i leciał na obronę.

Tamci zaś, zrozumiałwszy, że ich spostrzeżono, pędzili do wsi, co tylko konie miały tchu, prędzej dopadli kościelnego cmentarza i zaczęli łamać wtórnie, ale nie zdążyli jeszcze dostać się do środka, gdy chłopci runęli na nich z ogromnym krzykiem i rozmiotli, że uciekali chyłkiem, opłotkami, jak spłoszone jastrzębie.

Starosielec nie dał jednak za wygraną i w parę dni później znowu powrócił, ale już w otoczeniu całych dwóch sotni.

Wchodzili do Hrud triumfalnie, z muzyką i śpiewami, od których chłopom cierpła skóra i, chociaż się żegnali rozdygotanymi rękami, stanęli jednak nieulekłe w obronie swojej cerkwi, tylko, że opór trwał już bardzo krótko; szarża, piki, naboje, końskie kopyta wnet utorowały drogę „narzutowi“, który też ostatecznie objął parafję w swoje posiadanie, a wojsko rozłożyło się, starym zwyczajem, po chałupach i odpoczywało przez całe ośm tygodni. (C. d. n.).

stwo życia i mienia i umożliwi podniesienie się gospodarce. Tymczasem nasze władze administracyjne uczyniły wszystko, aby te nadzieje rozwiać zupełnie, a nawet osłabić wpływ miejscowej ludności polskiej. Bo gdy dawniej za czasów rosyjskich z tych ziem wybierano nawet do Dumy, t. j. parlamentu rosyjskiego na posłów Polaków, to do polskiego Sejmu wybrano kogo innego. Początkiem złego było to, że nasze lewicowe stronnictwa zamiast przyjść z pomocą tej ludności, przyszli wszechpisać w nią nienawiść do ludzi bogatych i inteligencji. Co zaś najważniejsze, z powodu ciężkich warunków, jakie panują na tych ziemiach, a więc braku mieszkań i wielu podobnych rzeczy, nie wysyłano tam, jak spodziewać się należało, najlepszych urzędników, ale przeważnie ludzi nieodpowiednich, zsyłanych tam za karę, którzy powagi naszego państwa podnieść nie mogli.

Ten nastrój wykorzystali bolszewicy i przy pomocy żydów rozpoczęli robotę wywrotową na tychże ziemiach. Szkolili całe oddziały po swojej stronie i następnie przemycali je przez granicę, z naszej strony bardzo słabo strzeżoną. Z biegiem czasu napady bandyckie rosły, aż przybrały wprost zastraszające rozmiary. Rząd, zamiast w samych początkach stłumić je i bandytów śmiercią karać, lekcewał sobie to wszystko. **Robotę bolszewicką w kraju wsparła agitacja posłów z mniejszości narodowych** i niektórych ze stronnictw lewicowych polskich, jak wyzwolenców i socjalistów.

Związek Ludowo-Narodowy głosił już oddawna, że trzeba gruntownej naprawy stosunków na tych ziemiach, że trzeba koniecznie stworzyć program postępowania na całe lata, aby ściśle zespolić te ziemie z macierzą. Pod naciskiem z naszej strony rząd p. Wład. Grabskiego powołał komisję dla spraw kresowych pod przewodnictwem prof. Stanisława Grabskiego. Komisja ta opracowała ustawy językowe dla tychże ziem i te ustawy zostały przez Sejm uchwalone. Gdy jednak głównych twórców tych ustaw, prof. Stanisława Grabskiego i posła Stanisława Thugutta, miano wziąć do gabinetu, aby ustawy te sami wprowadzili w życie, to na naszej lewicy znów zwyciężyła demagogia i do tego nie przyszło. Jak wielkie szkody tem Polsce wyrządzono, wkrótce się okazało. Rząd bowiem nie wiedząc, co robić, wkroczył na drogę półśrodków i mianował dla uspokojenia opinii publicznej wojewodami na Kresach — jenerałów. Ta zmiana jednak nie przyniosła polepszenia sytuacji.

Ostatnio zaszły nowe zmiany: powołani zostali do rządu p. Thugutt jako wicepremier, oraz p. Cyryl Ratajski, prezydent m. Poznania, jako minister spraw wewnętrznych. **P. minister Ratajski oświadczył, że spraw ziem wschodnich nie zna, lecz jednocześnie uważa, iż główną rzeczą będzie zaprowadzić tam porządek i podnieść je gospodarczo.** Oświadczenie to z radością notu-

jemy, gdyż świadczy ono o trafnej ocenie położenia tych ziem.

Z kolei przejdźmy do tego, co powiedział drugi przedstawiciel rządu, wicepremier Thugutt, już dobrze obeznany ze sprawami tych ziem. Kilka dni temu sejmowa komisja administracyjna (trzeba to podkreślić z wielkim zadowoleniem) zabrała się do dyskusji nad wnioskami w sprawie nieładu i rozstroju na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. W dyskusji nad pierwszym wnioskiem Związku Ludowo-Narodowego, domagającym się zaprowadzenia na tych ziemiach stanu wyjątkowego, wypowiedział się właśnie p. Thugutt imieniem Rządu przeciw temu wnioskowi. **Zaznaczył on, że Rząd posiada wystarczające środki i że te środki zamierza energicznie stosować.** Wymienił nawet, jakie to będą środki. „**Na bandytów — mówił p. Thugutt — mamy sądy doraźne, mamy prokuratorów i sędziów śledczych.** O ile tylko nasza polityka stanie się więcej sprężysta i jednolita, można będzie porządek zachować. **Rząd nie wejdzie — zapewniał dalej p. Thugutt — na drogę kiereńszczyzny, lecz przeciwnie, ma odpowiednie sposoby, by na zbrodnie i gwałty odpowiedzieć. Gwałt niewątpliwie należy odeprzeć siłą.**“

Cieszymy się bardzo z tych słów. Nam bowiem nie chodzi specjalnie o stan wyjątkowy, nie chodzi specjalnie o ten lub ów środek, nam wogóle **chodzi o to, żeby Rząd zastosował takie środki, które byłyby skuteczne do przywrócenia porządku na Kresach.** Widzimy po tych wywnioskach, że minister Ratajski i wicepremier Thugutt są zgodni co do tego, że trzeba zaprowadzić porządek. A potem przyjdzie kolej na zaspokojenie potrzeb gospodarczych ludności. **Widzimy więc, że Rząd wreszcie ma program. Chcemy widzieć, że ma i wolę wprowadzenia tego programu w życie. Czekamy wreszcie na jego energiczne wykonanie. Czekamy pozatem, by i posłowie polscy z lewicy, którzy ciągle jeszcze może nieświadomie wspierają lub ochraniają posłów z mniejszości w sprawach kresowych, szli solidarnie z wolą całego społeczeństwa, które chce spokoju i pragnie, by ręka sprawiedliwości dosięgła wszystkich sprawców złego, chociażby to byli nawet nietykalni posłowie.**

Kazimierz Świrski.

NOWI PRENUMERATOROWIE,

którzy obecnie nadesłali prenumeratę za pierwszy kwartał 1925 w kwocie 1 zł 50 gr, otrzymywać będą gazetkę do końca b. r. bezpłatnie. Ci, którzy nadesłali prenumeratę za cały rok 1925, otrzymają nadto bezpłatnie kalendarz „ZORZY“.

Kto zjednał nam 5 nowych prenumeratorów, niech napisze na kartce ich nazwiska i adresy, a wyślemy mu obiecany kalendarz.

O zniesienie krzywdzącego przerachowania.

„Wieniec Pszczółka“ omawiał niejednokrotnie pokrzywdzenie, wynikłe przy zwaloryzowaniu dawnych papierów państwowych. Wskazaliśmy, że takie potraktowanie ludzi, którzy okazali się najbardziej wrażliwymi na potrzeby Państwa, w rezultacie zemścić się może w przyszłości na Skarbie, gdyż człowiek, który raz zawiódł się na zaufaniu w nim położonem, w razie nowej potrzeby nie pospieszy ze swoim groszem i nie zasili Skarbu w momencie krytycznym.

Obecnie mamy do zanotowania w tej sprawie, że najpoważniejszy klub sejmowy — Związek Ludowo-Narodowy — wystąpił na terenie parlamentarnym w sprawie tego przerachowania, składając odpowiedni wniosek do łaski marszałkowskiej. Wniosek ten jest następującej treści:

„Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 roku, dotyczące przerachowania pożyczek państwowych, ustanawia jako normę przerachowania: dla asygnat z r. 1918 — 4 złote polskie za 100 marek, dla pożyczki odrodzenia z r. 1920 — 1 złoty polski za 100 marek; dla t. zw. milionówki jedną piątą złotego polskiego za 100 marek.

Przy ustanawianiu tych norm przerachowania powodowano się głównie motywem, że trudno obecnie udowodnić, kiedy kto kupił jaką pożyczkę państwową i ile warte były faktycznie wpłacone wówczas pieniądze. Jest to względ słuszny tylko częściowo, gdyż w poszczególnych wypadkach dowód ten łatwo da się przeprowadzić.

Jeżeli Skarb Państwa dba o swój dalszy kredyt, musi się postarać o to, aby jego dawniejsi wierzyciele nie byli oczywiście pokrzywdzeni. Państwo ma najmniej prawa do szukania zysku w spadku swej waluty i to kosztem najlepszej, najwięcej patriotycznej, najgorliwszej części społeczeństwa. Przytem Skarb Państwa nie spłaca pożyczki Odrodzenia, tylko ją uznaje, konwertuje.

Jeżeli zważymy, że pożyczka konwersyjna będzie miała bardzo niski kurs (sądząc podług kursu „milionówki“ tylko 30 do 35 proc.), to nawet gdyby zamiast wymienionych norm stosowano waloryzację pożyczek „al pari“, wierzyciele z tytułu pożyczki odrodzenia i w tym wypadku ponieśliby znaczne straty.

Wobec tego wzywa się Rząd, aby rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 roku i rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 7 czerwca 1924 roku zostały uzupełnione przepisem,

iż posiadacze obligacji długoterminowej i krótkoterminowej z roku 1920, którzy dokumentami udowodnią, iż walutę na te obligacje wpłacili przed 1 grudnia 1920 roku, otrzymają za swe obligacje taką sumę pożyczki konwersyjnej, jaka odpowiada miesięcznemu wskaźnikowi wartości

marki polskiej z roku 1920, ustanowionemu w paragrafie 2 (tabela) Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych“.

Należy więc przypuszczać, że krzywda, wyrażona rozporządzeniem o przerachowaniu zostanie teraz naprawiona dzięki interwencji Zw. Ludowo-Narodowego.

Ingres nowego Biskupa przemyskiego.

Diecezję przemyską objął dnia 23 listopada ks. biskup Anatol Nowak. Uroczystą intronizację rozpoczęła cicha msza św., odprawiona w kościele OO. Franciszkanów w Przemyśle, w obecności nowego Biskupa-Ordynariusza. Po mszy św., przy dźwięku dzwonów wszystkich kościołów i muzyki zakładu ks. ks. Salezjanów, oraz wśród pobożnych śpiewów, procesjonalnie wprowadzono ks. biskupa Nowaka do rzeźbiście oświetlonej katedry.



Ks. Biskup Anatol Nowak.

W świątyni oczekiwali już jego przybycia metropolici trzech obrządków: ks. arcyb. Twardowski, Szeptycki i Teodorowicz, księża biskupi: Wałęga, Kucyłowski (grecko-kat.), Mańkowski i Komar, przedstawiciele kapituły lwowskiej, krakowskiej i tarnowskiej. Obecni byli nadto przedstawiciele kapituły ruskiej, OO. prowincjałowie, liczni zakonnicy i duży zastęp duchowieństwa z diecezji przemyskiej. Władze państwowe i samorządowe były również silnie reprezentowane. Niepodobna, dla braku miejsca, wyliczyć szeregu wybitnych osobistości, między którymi byli obecni: przedstawiciel Ministerstwa Oświaty dyr. depart. wyznań p. Piekarski, wojewodowie: krakowski, lwowski i stanisławowski, wojsko-

wość z jenerałem Farą na czele. Tłumnie zebrana publiczność wypełniła kościół po brzegi.

Procesja z ks. biskupem zatrzymała się przed wielkim ołtarzem. Duchowieństwo intonuje „tercję“ z pacierzy kanonicznych, poczem ks. kan. Tomaka odczytuje bullę nominacyjną po łacinie, a następnie z ambony wygłoszono ją po polsku.

Sędziwy ks. biskup Fischer wygłosił rzewną mowę powitalną, poczem wraz z kapitułą katedralną, duchowieństwem świeckim i zakonnem, oraz alumnami Seminarjum duchownego, złożył ks. Biskupowi, jako Ordynarjuszowi, homagjum czci i posłuszeństwa przez ucałowanie pierścienia biskupiego. Podczas składania homagjum odśpiewano „Te Deum“ i „Veni Creator“.

Następnie wstąpił na ambonę ks. biskup Nowak. W długim, podniosłym przemówieniu powitał duchowieństwo, z którym wspólnie ma prowadzić pracę duszpasterską i wiernych, nad którymi piecza powierzona mu została.

Wkońcu mowy ks. Biskup Nowak powitał wszystkich diecezjan, witając także katolików obrządku greckiego: „I ja wysłany przez Namieśnika Chrystusowego na żniwo istic wielkie w tej rozległej i ludnej diecezji przemyskiej, w której obok siebie mieszkają wyznawcy jednej, świętej, katolickiej wiary, obrządkiem jednak i narodowością różni, jakkolwiek Pasterzem jestem tylko jednych, jako Biskup katolicki nie mogę nie miłować w Chrystusie także drugich i dlatego wszystkich witam i pozdrawiam i Pokój Wam!“

Kończąc, wyraził ks. Biskup „głęboką ufność w pomoc Najśw. Marji Panny, której cudownych obrazów liczy diecezja przemyska jedenaście i pod Jej przemożną macierzystą opiekę oddaje swą diecezję i wiernych“.

Po kazaniu ks. biskup Nowak odprawił uroczystą Mszę św. pontyfikalną w asystencji ks. prałata Sarny i ks. kanoników Biedy i Cheiuka. Podczas sumy wykonało przemyskie Towarzystwo muzyczne piękne utwory chóralne. Po sumie ks. biskup Nowak udzielił zgromadzonym, na podstawie specjalnego upoważnienia Ojca św., odpustu zupełnego.

Wśród pieśni „Serdeczna Matko“ odprowadzono procesjonalnie ks. Biskupa do pałacu biskupiego, kończąc w ten sposób piękną uroczystość, niezatartą w pamięci u wszystkich, którzy mieli szczęście być jej uczestnikami.

Do czego dążą żydzi

wytrwale, przebiegle i skutecznie.

Wśród żydów krakowskich krąży z rąk do rąk w licznych odpisach następująca przemowa rabina lwowskiego, wygłoszona podobno w r. 1885 we lwowskim kahale, która doskonale charakteryzuje skryte plany światowego żydostwa.

„Bracia! 19 wieków walczą żydzi o władzę nad światem, którą Bóg Abrahamowi przyobiecał. Rozpróśzeni po wszystkich ziemiach świata byli żydzi wszędzie przedmiotem prześladowania. Ale już samo rozpróśzenie żydów po całym świecie świadczy o przynależności całego świata do nas. Dziś naród żydowski staje się coraz potężniejszym.“

W rękach żydowskich nagromadzony jest pieniądz, przed którym uchyla czoło świat cały. Pieniądz to przyszłość żydów. Czasy prześladowania żydów minęły. Postęp i cywilizacja ludów chrześcijańskich stanowi mury obronne dla żydów i przyspiesza urzeczywistnienie naszych planów. Nam żydom udało się opanować centra giełdy światowej w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Amsterdamie i Hamburgu. Wszędzie żydzi rozporządzają wielkim kapitałem. Wszystkie państwa są dziś zadłużone. O długach stanowimy my, żydzi, więc państwa muszą się coraz więcej obdłużać. Długi zaciągnięte oddają w ręce żydowskie kopalnie, dobra państwowe, koleje, fabryki, państwa.

Konieczną jest rzeczą, aby żydzi wszędzie ziemię zagarnęli, a zwłaszcza większą posiadłość. Skoro większe posiadłości przejdą w ręce żydowskie, wtedy robotnicy chrześcijańscy umożliwią nam wszelkie dochody.

Uciskano nas 18 wieków, teraz wyrośliśmy ponad głowy tych, którzy nas uciskali.

Wrogiem naturalnym żydów, to Kościół katolicki. Dlatego musimy Kościół katolicki zarazić duchem swawoli, niewiary i wszelkiej niekarności. Musimy podsycać walkę i niezgodę pośród różnych wyznań katolickich. Kapłanom katolickim wypowiadamy walkę najzaciętszą na wszystkich polach. Kapłanów musimy obrzucić całą masą szyderstw i wyśmiewisk, skandalami prywatnego życia, aby ich przez to obrzucić pogardą i pośmiewiskiem.

Musimy dalej mieć wpływ na szkoły. Religja chrześcijańska musi być wycofana ze szkół, wówczas religja ta musi zagać, Kościół zubożeje wtedy straci znaczenie, a dobra jego przejdą w ręce żydów.

Żydzi muszą wszystko w swe ręce ująć, a zwłaszcza władzę i urzędy. Dalej adwokaturnię i sądownictwo, a przedewszystkiem medycynę. Żydowski lekarz ma lepszą sposobność zetknąć się z rodziną chrześcijańską. Żydzi muszą kres położyć nierozdzielności małżeńskiej, doprowadzić do ślubów państwowych i cywilnych.

W końcu idzie o zawładnięcie prasą, a wtedy panowanie nasze całkiem zapewnione.“

**Przy posyłaniu prenumeraty
pamiętajcie o funduszu prasowym!**

Akademje Poselskie Z. L. N.

W niedzielę, dnia 7 grudnia b. r. w **Miechowie** zaraz po sumie odbędzie się **Akademja Poselska** za płatnymi biletami wstępu z następującym programem:

- 1) Zagajenie — poseł Józef Matłosz;
- 2) Sprawy skarbowe — Bolesław Łażewski, poseł kaliski;
- 3) Sprawy samorządowe — poseł Medard Kozłowski, najlepszy znawca stosunków samorządowych w Sejmie;
- 4) Idea przewodnia programu Związku Ludowo-Narodowego — poseł Tadeusz Tabaczyński.

* * *

W dniu 14 grudnia odbędzie się **Akademja Poselska w Nowym Sączu** z programem:

- 1) Odrodzenie gospodarcze Polski — prezes Jan Zamorski;
- 2) Zmiana Konstytucji i ordynacji wyborczej — poseł Józef Matłosz;
- 3) Stosunki w obecnym Sejmie — poseł Sacha;
- 4) O potrzebie konsolidacji polskiego żywiołu — poseł Ludwik Jachymiak.

Ze świata.

ANGLJA.

Ogromna burza morska szalała w ubiegłym tygodniu w kanale La Manche powodując znaczne szkody.

Szybkość wiatru dochodziła do 70 mil ang. na godzinę.

Na statku Hartley, który zatonął około Portlandu, zginęło 17 ludzi, dwoje zaś zmarło z wyczerpania. Francuski statek rybacki „Liberte” również został silnie uszkodzony i dwóch ludzi z załogi zginęło. Na wodach południowej Anglii zatonoło wiele statków rybackich. Kilkadziesiąt domów, położonych na brzegu morza, zostało zniszczonych. Donoszą również o wielkich szkodach, wyrządzonych w nadmorskich miejscowościach kąpielowych.

EGIPT.

Zabójstwo komendanta wojsk angielskich Stacca wywołało w Egipcie ogromne wrzenie. Ludność egipska, chociaż wykazuje pewną skrucę w obawie represji, to jednak nie może powstrzymać swego niezadowolenia z postępowania władz angielskich. W kilku miejscach, a szczególnie w Aleksandrii, doszło do zaburzeń. Zaburzenie egipskie może wywołać pożar w całym świecie muzułmańskim. Ostatnie wiadomości mówią, że rząd egipski wycofuje swoje wojska z Sudanu. Anglia użyła swej sily, by uśmierzyć powstanie. Ani Liga Narodów, ani poszczególne mocarstwa nie zamierzają w tem Anglii przeszkadzać.

W ostatniej chwili donoszą, że wojska egipskie w Sudanie, które otrzymały od komendanta angielskiego rozkaz opróżnienia Sudanu, odmówiły wykonania rozkazu i stawily opór. Skutkiem czego wojska angielskie osaczyły oddziały egipskie. Gabinet egipski dał jednak polecenie zaniechania oporu, ażeby uniknąć rozlewu krwi.

W stolicy Sudanu, Kartum, zrewoltował się pułk, złożony z Egipcjan. Część pułku zajęła szpital wojskowy. Żołnierze wdarli się do szpitala, zamordowali trzech lekarzy wojskowych, z których jeden był Anglikiem, a dwaj inni Syryjczykami. Wojska angielskie musiały skierować artylerję na szpital. Szpital runął w gruzach. Straty są poważne.

HISZPANJA.

Kłeska Hiszpanów w Marokko zaczyna przybierać poważne bardzo rozmiary. Z Madrytu donoszą, iż hiszpańskie wojska opuszczają Marokko. Po rozmokłych drogach ciągną długie kolumny wojsk z pod miejscowości Szeszuan w kierunku Teuty. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zerwane. Oddziały powstańców nekają cofające się wojska hiszpańskie, zdemoralizowane ostatnimi klęskami. Rokowania o rozejm nie posunęły się naprzód. Abdul Kerim żąda od Hiszpanów odszkodowania w wysokości 20 milionów franków francuskich, wydania 12 aeroplanów, 120 armat i 100.000 karabinów z odpowiednią ilością amunicji, nadto wycofania wojsk hiszpańskich na linję Teuta-Melilla.

Wojska hiszpańskie poniosły w odwrocie ciężkie straty. Dotąd odwrót przyniósł Hiszpanom 40 oficerów zabitych, głównie ze sztabu generalnego, oraz 1000 żołnierzy; zabity został jeden generał i dwóch ciężko rannych.

RUMUNJA.

Rząd rumuński przedłożył parlamentowi projekt ustawy o zabezpieczeniu porządku i zwalczaniu bolszewizmu. Projekt ten przewiduje wyjęcie spraw karnych dotyczących działalności terrorystycznej i spisków z pod kompetencji sądów przysięgłych i przewiduje oprócz kar ciężkiego więzienia internowanie, tudzież przymusowe osiedlenie w jednej z miejscowości królestwa.

JUGOSŁAWJA.

Miedzy Jugosławją a Rosją sowiecką stosunki polityczne pogorszyły się. Rząd jugosłowiański gotów jest Rosji sowieckiej wykazać, że sowjeti w ostatnim czasie rozwinęły na wielką skalę propagandę, która stanowi niebezpieczeństwo dla całości państwa jugosłowiańskiego. Przedewszystkiem rząd sowiecki wspomaga kroacką akcję chłopską, a w szczególności Stefana Radieca, kierownika tej zbolszewiczałej partji. Przez to rząd sowiecki uniemożliwia wzmocnienie stosunków jugosłowiańskich i zmierza do tego, aby wzniecić niepokoje. Organizacje macedońskie w Bułgarji, jak i nieregularne oddziały

powstańców w Albanii, są również wspomagane przez rząd sowieków. Pozatem w Albanii rząd sowiecki zorganizował swą bazę operacyjną na całe Bałkany. Przez to sowieci zagrażają nie tylko Jugosławii, ale pokojowi i porządkowi na Bałkanach.

ROSJA BOLSZEWICKA.

Rolnictwo sowieckie, które w roku bieżącym przeszło ciężki nieurodzaj, szczególnie w guberniach prawobrzeża Dniepru, **zostało całkowicie wyniszczone przez t. zw. sówkę ozimą**, której liszki zjawily się w olbrzymiej ilości. W gubernji Kijowskiej utworzony został specjalny komitet do walki z nową klęską. Na zażegnanie katastrofy potrzeba ogromnych środków pieniężnych, których bolszewicy nie dadzą. Na prawobrzeżu siły agronomiczne są niezmiernie szczupłe i każdy agronom obsługiwać musi około 50 punktów, przyczem uposażenie jego wynosi 40 rb. miesięcznie, a budżet na rozjazd 5 rb. rocznie. **Klęska dotknęła narazie kilkaset tysięcy dziesięcin**, a ilość szkodników jest tak wielka, że nawet **odręcznie zbierano około puda robaków z jednej dziesięciny**. Zauważyć należy, że przy pierwszych mrozach szkodniki te chowają się w ziemię, skąd młode pokolenie wyjdzie dopiero z wiosną, zrządzając nowe szkody w zasiewach. Prócz tego wśród agronomów panuje pewność, że **z wiosną oczekiwać należy najścia susłów i myszy**, które już w wielkiej ilości zjawily się w powiecie Berdyczowskim, oraz muchy heskiej i sówki ziarnowej. Środki, potrzebne na walkę z tymi szkodnikami, wymagać będą setek tysięcy rubli, zaś szkody, które mogą one przyczynić, przewidywać należy na dziesiątki milionów rubli.

Wszystkie klęski, jakie nawiedzają sporadycznie rolnictwo sowieckie, są jednym z wyników sowieckiej gospodarki, która zniszczyła metody kultury rolnej, które dawniej skutecznie broniły większe gospodarstwa i sąsiednią drobną własność od nieprzewidywanych klęsk rolnych.

Na Kaukazie wybuchło przeciw bolszewikom powstanie. Pomimo, że jest ono powszechne, słaba jest nadzieja wypędzenia żydów-bolszewików z tego kraju, ponieważ ludność nie jest zaopatrzona w broń, a czerwona armja jest tam bardzo liczna.

Straszna dżuma, głód i nieurodzaj nie przeszkodziły bolszewikom szumnie obchodzić siódmą rocznicę rewolucji bolszewickiej w Rosji. Wszak tyle milionów ludzi zgładzili ze świata i dalej pławią się we krwi ludzkiej, że im nie więcej nic nie pozostało, jak bawić się, cieszyć i szaleć.

W Moskwie, w centrum sowieków, uroczystości te doszły do szczytu szelmstwa. Zakończyły się one aktem „**spalenia bogów**“.

Oto na największym rynku umieszczono przeszło **2.000 świętych obrazów, sprowadzonych ze wszystkich kościołów i klasztorów, ułożono z nich stos i podpalamo**. Podczas, gdy młodzież przy śpiewie Międzynarodówki tańczyła dokoła ognia,

bogowie, czyli obrazy, przedstawiające świętych, poddane były na pastwę ognia. Działo się to w godzinie południowej i trwało przez dwie godziny. Nie nikczemniejszego nie mogła wymyśleć zwyrodniała dusza żydowska.

Od wczesnych godzin porannych do późnej nocy róło się na ulicach Moskwy od tłumów, żołnierzy i robotników, noszących czerwone chorągwie i plakaty. Między innemi na plakatach tych widniały takie hasła: jak „Wojna europejskiemu imperjalizmowi“, „Precz z Baldwinem“, „Precz ze wstydem“, „Bojkot Lidze Narodów“ i t. p.

KORESPONDENCJE.

Tymienica.

JAK POSEŁ KAPELIŃSKI OPIŁ SIĘ W TYMIENICY MĘTNEJ WODY I JAKI BYŁ Z TEGO SKUTEK ŻAŁOSNY.

W dniu 3 b. m. do parafji Tymienicy, w pow. Rzeckim, zjechali niespodziewani i nieproszeni goście w osobach posłów: **Kapelińskiego i Dury**, pragnących dla swego „Wyzwolenia“ zdobyć tę nieprzystępną i wrogą wszelkiej wywrotowej agitacji parafję, przenikniętą duchem narodowym i katolickim.

Wychodzących z kościoła parafjan zaciekał niewzruszony widok: Oto na wielkiej skrzyni od cukru stał nieznajomy człowiek, nad którym jego towarzysze trzymali rozpięty wielki parasol, co przypominało zarówno pewne ceremonje murzyńskie, jak sposoby reklamy jarmarcznych cyrkowców. Przed tajemniczym człowiekiem stało wiadro wody (jak niektórzy twierdzili, dość mętnej), a obok kilkunastu ludzi. Wyglądało to tak, jakby nieznajomi mieli pokazywać, jak to bywa po odpustach, ciekawe, a uciechne sztuki, to też ludziska zaczęli się garnąć kupą dookoła obcych.

Atoli, ku powszechnemu zdumieniu, człowiek z pod parasola zaprezentował się jako poseł sejmowy z „Wyzwolenia“ i, popijając często-gęsto wodę z wiaderka, zaczął opowiadać, ile to on wniosków nagłych i interpelacji zgłosił w Sejmie (coś kilkaset) i jakie z tego powodu dobrodziejstwa na Polskę spadną. Parafjanie tymieniccy, ludziska dobrzy i cierpliwi, patrzyli z politowaniem na nieboraka, robiąc słuszne uwagi, że, gdyby tak dużo wody z wiaderka nie chleptał, toby mu się słowa więcej t. zn. kupy trzymały i mieli już zbożnie a spokojnie rozejść się do domów, gdy nagle wyzwolenczy poseł, dobrawszy się do dna kubelka, gdzie, jak wiadomo, bywa najwięcej brudów, bryzgnął, zwyczajem swojej partji, **plugawemi słowy na kościół i duchowieństwo**, **poważał się ubliżyć miejscowemu proboszczowi, ks. Knapikowi, cieszącemu się powszechnym szacunkiem**.

Przywykły do bezkarności agitator sądził, że ci spokojni ludziska przyjmą potulnie bolszewicki posiew nienawiści, lecz, jakże srodze się zawiódł! Parafjanie tymieniccy, urażeni do żywego w swych

uczuciach, chmarą rzucił się ku skrzyni, wznosząc groźne okrzyki: „A huzia, wilki do lasu!“, co widząc poseł Kapeliński (on to był bowiem) zamilkł, napił się mętów z kubelka, a ujrawszy zbliżającego się z podniesioną groźnie dłonią dzielnego proboszcza, zeskoczył ze skrzyni i nie ratując już parasola, chciał, nieboże, umknąć niepostrzeżenie. Widocznie jednak biedny poślisko zbyt ocieżał po takiej wielbłądziej porcji wody, bo runął, jak długi, na ziemię. Jego kolega, Duro, próbował prosić i powstrzymać rozgniewany tłum, ale było już zapóźno! Za chwilę z obydwóch posłów, parasola, skrzynki i wiaderka śladu nie zostało, aż dopiero policja miejscowa wyciągnęła ich z pod rumowiska, nie bardzo zdalnych do dalszego użytku.

Starsi ludzie mówili potem, że gdyby „ten parasolnik“ nie jątrzył ludzi i nie smakował zbyt w mętnej wodzie, to byłby cało odjechał.

Uczestnik.

Zywiec.

DRZEWKA WYDAJĄ JUŻ... OWOCE!

W poprzednim numerze podaliśmy na tem miejscu opis pięknej uroczystości sadzenia przydrożnych drzewek owocowych na terenie gminy Sporysz. Dziś dzielimy się z Wami smutną wiadomością. Jakaś zbrodnicza ręka sięgnęła już po dwa drzewka, które zaraz na drugi dzień po zasadzeniu zaginęły. Gmina Sporysz zarządziła natychmiast **wywieszenie na domu gminnym żałobnej chorągwi. W miejscu pustem wystawiono dwa chochoły.** Skutek tego zarządzenia nie pozostał bez effectu, w nocy bowiem następnej **wróciło jedno z drzewek nieznanym bliżej sposobem na swe miejsce przeznaczenia.** Przypuszczamy, iż przecież nie mamy do czynienia ze świętokradztwem i wypadek ten należy zanotować na karb jakiejś pomyłki. Nasz lud wiejski, chociaż małuczki i ciemny, jest bogobojny i w gruncie rzeczy posiada serce i rozum.

Gminia.

Rokietnica.

BANDYCI W POWIECIE JAROSŁAWSKIM.

W naszej okolicy grasują od kilku tygodni bandyci, którzy rabują bogatsze sklepy po wsiach i zamożniejszych gospodarzy, zwłaszcza tych, co wróciwszy z Ameryki, posiadają prawdopodobnie dolary. Dla wywiadów pewnie mieszkali zeszłego tygodnia w Rokietnicy, nie wyrządzając jednak szkody nikomu. Wreszcie policja zwróciła na nich baczną uwagę i 17 ub. m. urządziła pościg, ale bezskutecznie. Poгон trwała prawie cały dzień, bo goniono bandytów z Tarpina do Boratyna, przez Rokietnicę, gdzie w pościgu wzięła udział ludność i służba dworska, niestety bez broni, gdy tymczasem **bandyci cofali się w lasy rokietnickie według wszelkich zasad taktycznych, ciągle się ostrzeliwując.** Wobec tego ścigający musieli się cofać, a nawet i policja, która posiadała nader szczupłą ilość naboju. Bandyci byli dostatecznie zaopatrzeni w amunicję i ostatecznie schronili się w okolicznych lasach. Ludność jest bardzo zaniepokojona pobytem takich gości, którzy każdej

chwili mogą napaść na spokojnych mieszkańców i obrabować.

Charakterystyczne jest, że członkiem bandy jest syn zamożnego gospodarza z Roźwienicy, który ma 35 morgów pola, drugi znowu z Rozborza. I u nas na wsi zaczyna się coś psuć. Widocznie rozbój ma swoje smaki i popłaca więcej, niż ucziwa uprawa roli.

Czytelnik „Wieńca“.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ GRUDNIA.

7. Niedziela. Ambrożego.
8. Poniedziałek. Niep. Poczęcia Najśw. Marji P.
9. Wtorek. Leokadii, Walerji.
10. Środa. N. M. P. Loretańskiej.
11. Czwartek. Damazego, Sabiny.
12. Piątek. Aleksandra, Konstantego.
13. Sobota. Łucji P. M.
14. Niedziela. Izydora.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia: 11-go grudnia.

Ostatnia kwadra: 19-go grudnia.

Nów: 26-go grudnia.

ZAWIADOMIENIE. Poseł Józef Matłosz zawiadamia wyborców z okręgu, iż mieszka w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza. Dom P. K. O., 7-ma klatka schodowa, I. p. m. 86.

DOCHODY SKARBU PAŃSTWA Z BILONU. Jak wiadomo, skarbu państwa czerpie dochody z wypuszczania bilonu, polegające na różnicy między wartością faktyczną a nominalną monet zdawkowych. Dotyczy to również srebra, którego wartość istotna wynosi mniej więcej 30 procent nominalnej. Ogólna ilość bilonu, jaką ustawowo ma prawo skarbu wypuścić, wynosi 12 złotych na głowę, czyli ogółem z górą 300 milionów złotych. Ponieważ obecnie znajduje się w obiegu około połowy tej sumy, więc skarbu czerpać będzie z tego źródła dochody jeszcze w roku przyszłym. Na wiosnę ukażą się prawdopodobnie polskie „talary srebrne“, to jest 5-złotówki. Ministerstwo skarbu spodziewa się, iż monety te cieszyć się będą dużym popytem wśród najszerszych warstw ludności dla których talary nadawać się będą dla lekowania oszczędności.

HUTY POLSKIE OTRZYMAJĄ WIELKIE ZAMÓWIENIA. Ministerstwo Kolei żelaznych ustaliło, że w przyszłym roku potrzeba będzie do wymiany 60 tysięcy tonn szyn ciężkich kolejowych. Działając w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu oraz przemysłu i handlu władze kolejowe postanowiły całe zamówienie powierzyć walcowniom i hutom krajowym.

STRAJK ŁÓDZKICH ROBOTNIKÓW. W przemyśle włókienniczym w Łodzi wybuchł w dniu 27-go

listopada ogólny strajk. Obliczają, że strajk ten objął 90 procent fabryk, w tem największe zakłady przemysłowe. Związki zawodowe spodziewają się dalszego rozszerzenia strajku. Nadeszły również wiadomości z innych ośrodków przemysłu włókienniczego z Pabjanic, Zgierza, Czarkowa i Tomaszowa (piotrkowskiego) stwierdzające, że rozpoczął się tam również strajk.

NOWA PROWOKACJA NIEMIECKA. Przed kilku dniami toczył się w Lipsku proces przeciw 40 Górnoślązakom, oskarżonym o zdradę stanu. Głównym oskarżonym był Emil Wieczorek, **poddany polski**, pochodzi z Bujakowa, pow. pszczyńskiego, gdzie był przewodniczącym miejscowej grupy powstańców.

Jako urzędnik prywatny udał się na niemiecki Górny Śląsk po towary, celem zapłacenia cła. Szpiegdy niemieccy go poznali, został aresztowany, a władze niemieckie wytoczyły polskiemu obywatelowi proces o zdradę stanu, że rzekomo jako prezes grupy powstańców, **dążył do oderwania Śląska od Niemiec i połączenia z Polską.** Widać z tego, że cały akt oskarżenia był dziełem prowokacji niemieckiej, jak niemniej wyrok, mocą którego Wieczorek skazany został za zdradę stanu **na 2 lata i 6 miesięcy twierdzy i 1000 marek grzywny, za należenie do związku powstańców.** Cała polska prasa stwierdza, że wyrok sądu niemieckiego jest najzwyczajszym „Justizmordem“. Wyrok ten potrzebny był Niemcom, ażeby przy jego pomocy, drogą wymiany uwolnić paru niemieckich szpiegów, którzy skazani zostali w Polsce.

WYDALENIE Z POLSKI DWÓCH PASTORÓW HAKATYSTYCZNYCH. W tych dniach doręczono nakaz opuszczenia granic Polski do 7 grudnia b. r. pastorowi Berserowi z Olsztyna i pastorowi Feflowi z Rawicza. Obaj byli gorliwymi działaczami „Deutsch tumsbundu“.

NOWE NAPADY BANDYCKIE NA WOŁYNIU. Pisma donoszą o nowej serii napadów bandyckich na Wołyniu. I tak na ks. prawosławnego, Nowodworskiego, w powiecie dubieńskim, znowu dokonano napadu i doszczętnie go obrabowano. Pościg dotychczas nie dał rezultatu. W Białokrynicy, powiatu łuckiego, dokonano napadu na folwark Szpitalosy. Banda, złożona z kilku uzbrojonych w karabiny napastników, uprowadziła kilka koni. W powiecie Krzemienieckim pojawiła się nowa banda, która grabi gospodarzy i osadników. Pościg zarządzony dotychczas nie dał wyników. Jacyś bandyci uzbrojeni dokonali również napadu na wieś Antopol w powiecie Równieńskim. Gospodarzom tamtejszym zabrano większe sumy pieniędzy.

ARESztOWANIE ŻYDÓW KOMUNISTÓW W ŁODZI. Po odbyciu w Łodzi w sali „Coloseum“ wiecu partii P. P. S., grupa znajdującej się na sali członków młodzieży komunistycznej zaczęła rozdać odezwy komunistyczne. Zauważyli to znajdujący się na sali agenci policji politycznej i aresztowali: **Eugenję Rapaport, Rywkę Lederman, Manię**

Rynę, Arona Brandwajmana, Chila Rozena, Chaima Polakowskiego, Narana Szafranowicza i Laję Sławkowską. Następnej nocy okręgowy urząd policji politycznej dokonał szeregu rewizji u osób, podejrzanych o należenie do K. P. R. P. Rewizja dała dodatnie wyniki i aresztowano cały szereg wybitnych komunistów, lecz ze względu na tok śledztwa, nazwiska ich trzymane są w tajemnicy.

KATASTROFA W FABRYCE MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH. W wytwórni materiałów wybuchowych w Ossowej Górze pod Bydgoszczą wybuchł kocioł, napęczniony masą wybuchową. Eksplozja nastąpiła w chwili, gdy w kotłowni byli robotnicy. **Trzy osoby zostały zabite, jedna ciężko ranna, jedna lekko ranna.**

Natychmiast przybyła komisja sądowa. Śledztwo wstępne ustaliło, że wykluczony jest jakikolwiek zamach, wszelkie ślady wskazują, że nastąpiło zapalenie się wewnątrz kotła masy wybuchowej z powodu nieostrożności robotników.

„DOM ŚMIERCI“ POD WARSZAWĄ. W Henrykowie pod Warszawą, stał się tragiczną sensacją od tygodnia pewien dom, zwany obecnie przez wszystkich „domem zadżumionych“. **W ostatnich trzech dniach zmarło w nim przeszło 10 osób.** Policja i urząd sanitarny zajęły się tym domem i badają pozostałych jego mieszkańców, aby wyświecić przyczynę choroby, która zabiła tyle ludzi w ciągu tak krótkiego czasu. Według opinii lekarzy, wszystkie zmarłe osoby są ofiarami bardzo rzadkiej choroby epidemicznej, tak zw. „rumieńca guzkowatego“. Zarazek tej choroby nie jest dotychczas znany.

KTO NISZCZY POLSKĘ? Z początkiem b. miesiąca pojawiły się w Krakowie fałszywe banknoty 50-złotowe. Mianowicie nieznany osobnik w sklepie E. Rauchowej zapłacił za towary banknotem 50-złotowym, który jak się później okazało, był fałszywy. Wszczęte poszukiwania za sprawcą ustaliły, że podobne banknoty pojawiły się również w Tarnowie, a osobnikami, puszczającymi je w obieg byli: **Chiel Steinberg i Eisig Selinger,** którzy kupując dolary zapłacił za nie 40 sztukami fałszywych 50-złotówek. Przy tej operacji przytrzymano Steinberga, który, jak się okazało, był owym płacącym Rauchowej fałszyfikatem. Selingerowi udało się umknąć. Organa śledcze ustaliły, że głównym sprawcą fabrykowania 50-złotówek jest **Eljasz Weiss,** którego przyaresztowano w Bochni, gdzie ukrywał się po aresztowaniu Steinberga i gdzie miał możność zniszczenia wyrobionych fałszyfikatów i fabryczki.

W dochodzeniach policyjnych Weiss przyznał się iż 41 sztuk sprzedał Chielowi Steinbergowi, a 150 sztuk dał do przechowania **Schaji Schajnowitzowi,** zamieszkałemu w Krakowie.

Weiss początkowo twierdził, że owe 50-złotówki otrzymał od nieznanego mu żydka z Warszawy. Jednakowoż zostało stwierdzone, że zeznania Steinberga nie odpowiadają prawdzie i że ma się tu do czynienia z zorganizowaną szajką fałszerzy, która grasowała w różnych większych miastach.



Pszczyna.

(Górny Śląsk).

Stolica powiatu Pszczyńskiego, o charakterze rolniczym. Siedziba księcia Pszczyńskiego. Podczas wojny światowej zyskała Pszczyna rozgłos, jako główna kwatera cesarza niemieckiego, Wilhelma. Przyznana Polsce skutkiem plebiscytu i dwóch powstań na Górnym Śląsku.

Wspólnika Weissa, wymienionego powyżej Selinger'a zdolano aresztować w Józefowie koło Krolawskiej Huty w chwili, gdy chciał zbiec do Niemiec. W czasie rewizji znaleziono przy nim 279 dolarów, które nabył w Tarnowie przy wymianie fałszyfikatów. Nadto aresztowano w związku z tą sprawą: Adlera Jakóba, Moszka Feinsteina z Warszawy i Schajnowitza.

WIELKI DOM ZDROWIA DLA PIJAKÓW. Komisarz rządu w Warszawie p. Jarmulowicz, chce energicznie zwalczyć pijaństwo w Warszawie, proponuje utworzenie pod miastem olbrzymiego domu zdrowia dla pijaków. Zamiast dotychczasowego sprowadzania ludzi nietrzeźwych do komisariatów policyjnych, mają być oni zwożeni w specjalnych karetkach do owego domu, gdzie będą poddawani specjalnym zabiegom lekarskim do wypompowania żołądka włącznie. Należy sądzić, że pomysł ten będzie daleko skuteczniejszy, jeżeli idzie o walkę z pijaństwem, niż dotychczasowe spisywanie protokołów w komisariatach policyjnych.

80 TYSIĘCY DOLARÓW NA WYWROTOWĄ AGITACJĘ W POLSCE. Dwa komunistyczne dzienniki w Ameryce: „Ukraińskie Szczodenni Widomości“ z Nowego Jorku i „Robotnicze Wisti“, wychodzące w Winnipeg, ogłaszają stale wykazy przesyłanych sum z wymienieniem cyfr i nazwiska.

Otóż według tych wykazów przesłali ukraińscy komuniści do Polski w bieżącym roku osmdziesiąt tysięcy dolarów na wprowadzenie „nowego porządku“ świata, na szerzenie komuny.

BANDYTYZM GRASUJE NAWET WEWNĄTRZ KRAJU. W okolicach Husowa, w powiecie łancuckim(!) grasuje szajka niewysledzonych dotychczas bandytów, która terroryzuje ludność tamtejszą i popełnia rabunek po rabunku i tak obrabowali ban-

dyci kościół w Husowie, następnie sklep p. Borkowskiej, a w październiku jeszcze łupem ich padły mieszkania tamtejszych nauczycielek.

ZAMORDOWAŁ WŁASNĄ BABKĘ DLA 50 ZŁOTYCH. We wsi Bolestawów, obok Andrzejowa pod Łodzią, 17-letni Marjan Clapiński zamordował bagnetem swą babkę, 75-letnią staruszkę. Młodeciany morderca popełnił zbrodnię, aby zdobyć 50 złotych. Zbrodniarz stanie przed sądem doraźnym w Łodzi. Mimo młodego wieku, grozi mu kara śmierci.

NOWA USTAWA WEKSŁOWA. W numerze 100 Dziennika Ustaw z dnia 21 listopada b. r. ukazały się rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 ub. miesiąca o „prawie wekslowem“ i o „prawie czekowem“. Obydwa te rozporządzenia wchodzą w życie od dnia 1 stycznia 1925 r. Rozporządzenie o prawie wekslowem między innymi wprowadza ujednolnienie przepisów wekslowych we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, co niewątpliwie ułatwi niezmiernie stosunki handlowe wewnątrz państwa. Prawo o czekach reguluje operacje czekowe i wprowadza wysokie sankcje karne za nadużycia przy wystawianiu czeków. Da ono wreszcie możność zaaklimatyzowania się i rozpowszechnienia obrotowi czekowemu, który winien ułatwić obroty i odciążyć obieg płatniczy gotówkowy i który od dawien dawna odgrywa wybitną rolę w życiu gospodarczym wszystkich państw kulturalnych.

BOHATERSKI PROBOSZCZ. W Kielniskach, pow. święciański, napadli bandyci na plebanję. Proboszcz przyjął ich jednak strzałami walcząc z oblegającymi plebanję półtorej godziny, ciężko raniąc kilku napastników; wreszcie padł bez ducha, otrzyawszy 70 ran od kul bandyckich.

BOLSZEWICKIE KSIĄŻKI W KSIĘGARNIACH ŻYDOWSKICH. W ostatnich czasach zaczęły nad-

chodzić regularnie do żydowskich księgarni w Wilnie najrozmaitsze wydawnictwa sowieckie, pochodzące z Moskwy i innych większych miast sowieckich. Jak te, kochane nasze żydki, dbają nawet o pokarm duchowy dla nas!

ŚWINKI JEŹDŹĄ W CZECHACH PIERWSZĄ KLASĄ. Czeskie „Prawo Lidu“ zamieszcza następującą historyjkę: W czasie jednego z ostatnich posiedzeń czeskiej komisji budżetowej, minister kolei mówiąc o zażaleniach odnośnie do czystości w wagonach kolejowych, przytoczył kilka przykładów na to, że publiczność sama zanieczyszcza wagony. — Oświadczył przytem, że niedawno pewien opozycyjny poseł zabrał ze sobą do oddziału I klasy świnie i pomimo uwag konduktora, nie chciał pozwolić, aby świnie zabrano do wagonów bydłowych. Poseł krzyczał, że on nie pozwoli, aby ktokolwiek rozkazywał, że on jest posłem, że jego świnia jest również nie-tykalna.

UJĘCIE PRZEMYTNIKA DOLARÓW. Dnia 20 listopada b. r. na granicy polsko-łotewskiej w Turmoncie został zatrzymany przedstawiciel firmy jubilerskiej Silberfeld w Warszawie, niejaki **Mandelbaum (żyd!)**, który usiłował przemyścić większą ilość dolarów. Mandelbaum, obywatel austriacki, przedstawił władzom pozwolenie celne władz skarbowych w Warszawie, na przewiezienie 21.000 dolarów, gdy tymczasem w czasie rewizji znaleziono u niego 100 tysięcy dolarów. Mandelbauma aresztowano.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KLUSOWNIKA. Chałupnik Madzia z Wisły wybrał się na klusownictwo, przy- czym uzbrojony w dubeltówkę myśliwską, zakradł się w głąb lasów, należących już do rewiru żywieckiego. Przechodząc przez las miał broń niezabezpieczoną, żeby takowej w każdym momencie mógł użyć do strzału, — potknął się i upadł tak nieostrożnie na ziemię, że broń wypaliła, a strzał utkwiał w prawej skroni głowy i spowodował natychmiastową śmierć klusownika. Madzia osierocił żonę i kilkoro dzieci.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI W PŁOMIENIACH. W Łodzi zdarzył się wstrząsający wypadek. Jak zwykle, dzieci robotnicy Sobczykowej, 4-letni Marjan i półtoraletni Stanisław, pozostały same w domu. Sobczakowa zaś, jako bezrobotna, poszła po odbiór zapomogi. Przed wyjściem ułożyła dzieci do snu, napaliwszy dobrze w piecu. Tymczasem od nadmiernie rozgrzanego pieca zapaliła się pieluszka i wkrótce mieszkanie ogarnął ogień. Sąsiedzi zauważyli wydobywający się z mieszkania dym, wyrąbali drzwi i kilku odważniejszych sąsiadów wkroczyło do płonącego mieszkania.

W pokoju, przepelnionym dymem, leżały na łóżku dzieci, dające słabe oznaki życia. Wydobyto je na świeże powietrze, oraz wezwano pogotowie, a następnie straż ogniową, która ogień ugasiła. Mimo usilnych zabiegów lekarza, dzieci, nie odzyskawszy przytomności, zmarły.

ARESZTOWANIE FALSZERZY 50-GROSZÓWEK Józef Gałuszka, komendant posterunku w Pinczowie,

dowiedział się przed kilku tygodniami, że kelner Franciszek Holubowicz i ślusarz Rudolf Mrowiec przygotowują się do fabrykowania fałszywych 50-groszówek. Przy przeprowadzonej rewizji znaleziono gotową podrobioną 50-groszówkę, dwa miedziane modele oraz rozmaite przyrządy do fabrykowania fałszyfikatów. Oba aresztowano i odstawiono do sądu okręgowego.

35 TYSIĘCY NIEMCÓW BĘDZIE WYSIEDLONYCH Z POLSKI. Na mocy konwencji polsko-niemieckiej, zawartej w sierpniu w Wiedniu, wysiedlonych zostanie z Polski 35.000 osób, które optowały na rzecz Niemiec, oraz wysiedlonych będzie z Niemiec 5.000 Polaków, którzy optowali na rzecz Polski. W związku z wykonaniem tej konwencji ministerstwo spraw zagranicznych zaważało do Warszawy konsulów polskich w Niemczech.

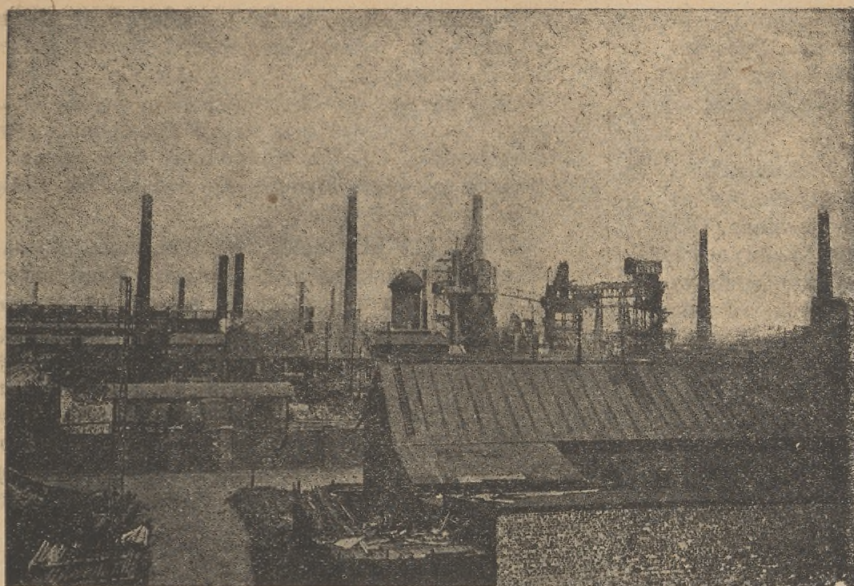
ZALUDNIENIE KULI ZIEMSKIEJ. W ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu liczba ludności poszczególnych państw uległa bardzo znacznym zmianom. Przed pół wiekiem pierwsze miejsce w Europie zajmowała Francja, licząca 38 milionów mieszkańców, potem następowały Niemcy o 37 milionach i Wielka Brytania, mająca 30 milionów ludności. Ludność St. Zjednoczonych wynosiła wówczas 36 milionów.

Według najnowszych obliczeń statystycznych Francja pozostała daleko w tyle poza innymi krajami. Liczba jej mieszkańców zwiększyła się w ciągu 50-ciu lat zaledwie o jeden milion, podczas gdy Niemcy, mimo pomniejszonego przez Traktat Wersalski terytorjum mają 64 miliony mieszkańców. Wielka Brytania 49 milionów.

Liczba ludności Stanów Zjednoczonych wyraża się obecnie cyfrą 110 milionów, od r. 1880 pomnożyła się dwadzieścia dwa razy, od 1850 r. sześć i pół razy.

Ludność całej kuli ziemskiej oblicza się na 1800 milionów, z czego 500 milionów przypada na Europę, 900 milionów na Azję, 200 milionów na Amerykę, 150 na Afrykę, Australja zaś wraz z otaczającymi ją wyspami ma zaledwie siedm milionów mieszkańców.

NAPAD BANDYTÓW NA KASJERA KOLEJOWEGO. Wczoraj, dnia 23 ub. m. napadli dwaj bandyci na kasjera kolejowego p. Antoniego Szwedę na stacji Biała Lipnik, a ubezwładniwszy go strzałami rewolwerowymi, zrabowali kasę z pieniędzmi, około 350 złotych i uciekli. W ostatniej chwili kulą rewolwerową przeszli bandyci brzuch kasjerowi. Po dokonaniu operacji urzędnik żyje, jest przytomny, choć życie jego jest poważnie zagrożone. Policja państwowa wszczęła natychmiast poszukiwania za zbrodniarzami, ale początkowo bez rezultatu. Przypadek dopiero czy „pech“ zrzucił, że tej samej nocy bandyci zostali ujęci w Hownicy koło Międzyrzecza u pewnego wieśniaka, gdzie nocowali. Wieśniak dał im na nocleg osobną izbę, gdzie swobodnie bandyci wyjmowali rewolwery, a co przez szparę we drzwiach wieśniak zauważył i sprowadził policję. Policja ubezwładniła we śnie i skuliła dwóch bandy-



Królewska Huta.

(Górny Śląsk).

Jeden z największych ośrodków wielkiego przemysłu śląskiego, posiada liczne huty żelaza i cynku, walcownie, kopalnie znakomitego węgla. Królewska Huta ma typowy wygląd miasta fabrycznego. Świadczą o tem zdala widoczne kominy fabryk, windy i wieże wodne.

tów, ale jeden z nich w drodze umknął, pozostałego sprowadzono do Bielska. Tu stwierdzono, że aresztowany nazywa się Ludwik Tłalka z Lipnika i brał udział w napadzie na kasjera Szwedę. Za jego współnikami czyni policja energiczne poszukiwania i są wszelkie dane, że będą ujęci. Bandyci ci mają dużo zbrodni na sumieniu. Między innymi dnia 22-go listopada napadli w Witkowicach na dom Franciszka Bałamuckiego, pobili go i poranili, domagając się pieniędzy, których tenże nie posiadał. W Katowicach z ich ręki zginął policjant.

PULKOWNIK SKAZANY NA TRZY MIESIĄCE WIEZIENIA. W dniu 21 listopada b. r. rozpatrywano w sądzie wojskowym sprawę byłego komendanta więzienia wojskowego pułkownika Bielakowskiego. Bielakowski za faworyzowanie więźniów Bagińskiego i Wieczorkiewicza oraz za złożenie fałszywych zeznań z mocy artykułu 141 kodeksu wojskowego karnego skazany został na trzy miesiące więzienia oraz degradację z urzędu i całkowitą dymisję. Bielakowski wniósł prośbę o ponowne rozpatrzenie sprawy.

OBNIŻKA CEN WĘGLA. W związku z odbytą konferencją przedstawicieli przemysłu węglowego górnośląskiego z Ministrem przemysłu i handlu ma nastąpić z dniem 1 grudnia obniżenie cen węgla. — Obniżka ta wynosić ma przeciętnie 3 procent cen węgla.

WYWÓZ KONINY Z KRAKOWA DO WIEDNIA. W bieżącym roku wzmógł się znacznie wywóz mięsa końskiego z Krakowa do Wiednia. Obecnie tygodniowo wywozi się do Wiednia 5—6 wagonów mięsa z koni rzeźnych, których na ten transport zabija się około 350 do 400 sztuk. W miesiącach zimowych ma być wywiezionego mięsa końskiego do Wiednia 40 wagonów.

NA OSTATNIM TARGU KRAKOWSKIM płacono: Mleko zbierane 28—30 groszy, niezbierane 35 — 40, śmietana słodka 60 — 65, kwaśna 1.60 — 2, masło 1 kilogram 4.20 — 5, ser 80 — 90, jaja kopa 12.50 do 13, jaja sztuka 22 — 23, kury sztuka 4 — 7, kaczki sztuka 4 — 6, gęsi żywe sztuka 6 — 10, gęsi bite sztuka 5 — 8, indyki 8 — 12, ziemniaki 1 kg. 11 — 12, buraki 1 kg. 18 — 20, marchew 1 kg. 13 — 20, czosnek 1 kg. 1.50 — 2, kapusta główka 10 — 20, karpie sztuka 10 — 15, szpinak 1 kg. 70 — 75, włoszczyzna 1 kg. 50 — 60, chrzan 1.50 — 2, kalafior sztuka 80 — 2, jabłka krajowe 1 kg. 50 — 1.20, jabłka stołowe zagraniczne 1.40 do 1.60, gruszki krajowe 1 kg.: 0.60 — 1, gruszki deserowe 1 kg 1.40 — 1.60.

Z OGÓLNEGO TARGU TOWAROWEGO. Po trzech zwyczajach cen wełny jest ona obecnie u nas o wiele droższa niż we Francji i Anglii. Przyczyną brak surowca. W dziale trykotarzy fabryki warszawskie miały ostatnio dużą tendencję. Zanotowano ceny surowca do wyrabiania swetrów: „22 II“ w hurcie 2. 5 — 2.7 dol. za kilogram, „16 — 2.6 — 2.9, „32“ — 3.2 — 3.5 — „20“ — 2.7 Za farbowanie dopłaca się po 0.2. Guziki kokosowe oraz bakali-towe podrożały o 10 — 15 procent wobec małej podaży. W dziale naczyń emaljowanych istnieją 3 syndykaty: fabrykantów, hurtowników i kupców większych. Popyt jest bardzo duży, zwłaszcza na cięższe naczynia niebieskie kuchenne. Gorsze gatunki bez popytu. Nawet właścianie kupują wyłącznie lepsze gatunki. Skóry surowe znacznie podrożały w zeszłym tygodniu w Niemczech, co miało wnet wpływ i na nasz rynek z wielkopolskim na czele, gdzie Niemcy dokonywali większych zakupów. — Wpłynęło to także na cenę skór obrobionych. Surowe podrożały o 15—20 procent. Chrom radomski —

o 20 gr. na stopie. Hurtownicy warszawscy z powodu zastój podnieśli ceny tylko o połowę tego, co fabryki. Bukaty miały większy popyt. Podrożały zarówno radomskie, jak i wołomińskie; na kredyt się nie daje. Twarda skóra nie podrożała lecz zabrakło lepszych gatunków.

WYJAŚNIENIE „TAJEMNICY SZKIELETU” WE LWOWIE. Sprawa znalezionej szkieletu w zakładzie kamnym we Lwowie została wyjaśniona. Okazało się, że jest to szkielet niejakiej Kobrynowej, która odsiadywała przed 25 laty karę za morderstwo. W międzyczasie wygrała ona los turecki na sumę 3.000 guldenów austriackich. W niedługi czas potem została zamordowana przez jednego z dozorców, który ukrył jej zwłoki.

MODA CHOWANIA GADÓW. Damy z arystokracji angielskiej od pewnego czasu zaprowadziły u siebie modę chowania w domu węży, żółwi, kameleonów i t. p. Pewien sprzedawca tych zwierząt oświadczył, że w ciągu trzeciego kwartału roku b. sprzedał 2.500 węży niejadawitych.

POMÓR NA GOŁĘBIE. Miesiące wrzesień, tudzież początek października, dały się strasznie we znaki gołębiom w Londynie. Gołębie te giną setkami, a fachowcy nie są w stanie zorientować się, czemu tę klęskę przypisać. Gołębie uległy jakiejś zaradzie, która bardzo przypomina ludzki katar. Oswojone gołębie nie są tak silne i odporne, jak dzikie, a przeto przesiąknięte dymem powietrze sprawia, że gołębie londyńskie żyją przeciętnie trzy lata, podczas gdy dzikie gołębie żyją dwa razy dłużej. Ponadto wiele gołębi londyńskich pada ofiarą ruchu ulicznego. Obecnie Londyn zaniepokojony jest ową zaradą, która może pozbawić to miasto tych miłych stworzeń.

PAN CIERNIK.

(Dokończenie).

Naraz uczył gwałtowny ruch wody, spojrzał w górę bokiem i aż zdrętwiał z przerażenia, bo tuż przy swem ciele spostrzegł rozwartą paszczę ogromnej ryby. Jeszcze jedno mgnienie oka, a paszcza ta porwie go i będzie po nim.

Ale Ciernik nie stracił przytomności, wykreślił się zręcznie i ostre kolce, sterczące na grzbiecie, wbił w dolną szczękę napastnika. Wielka ryba przymknęła gębę — a tymczasem Ciernik uciekł i zanim wielka ryba zdołała się za nim oglądać, on już był daleko.

Tak uniknął niebezpieczeństwa.

Gdy wielka ryba odpłynęła, malutki Ciernik wrócił do swej budowy, oglądał ją starannie i przekonał się, że nie jest uszkodzona. Radość ogarnęła jego malutkie serduszek.

— Skoro ten potwór nie rozbił mi gniazda, chociaż nie zupełnie jeszcze stężało, to dowód, że jest mocne, warto je wykończyć.

SEKRETARJAT ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO przenosi się z dniem 1 grudnia b. r. do nowego lokalu w „Szarej kamienicy“, Rynek główny L. 6, I p., schody II.

Począwszy od dnia 2 grudnia b. r. będzie w powyższym lokalu otwartą czytelnia codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 6—8 wiecz.

Porady prawnej udzielać się będzie, jak dotąd, co wtorki od 7—8 wiecz.

NOWE CZASOPISMO. W Warszawie wyszedł pierwszy Nr. tygodnika p. t. „Przegląd Tygodniowy“ który ma na celu rejestrowanie wszystkich ważniejszych spraw, mających na celu rozbudowę naszego życia państwowego, społecznego i artystycznego. Jako dodatki będzie „Przegląd Tygodniowy“ zamieszczał ważniejsze ustępy z prasy polskiej, omawiał nowe wydawnictwa, przedstawiał twórczość artystyczną polską we wszystkich działach, postępy w dziedzinie wiedzy, oraz będzie podawał informacje prawne.

Cena kwartalna na prowincji wynosi 5 złotych. Adres wydawnictwa: Warszawa, Bracka 5.

WESOŁY KĄCIK.

NIEMIŁA ZMIANA.

Przed ślubem, aż wspomnieć miło,
Serce Kaśki dla mnie biło.
Po ślubie, ku mej udręce,
Nie serce bije, lecz ręce.

W SZKOLE.

Nauczyciel: Oprócz psa, jakie jest jeszcze stworzenie, które nigdy nie opuszcza człowieka?

Uczeń: Pchła — panie profesorze.

I zabrał się malutki Ciernik znowu do roboty, bo gniazdo jeszcze nie było zupełnie ukończone. Znowu puszczał się w wędrówkę, znowu znosił w pyszczku ił i żwir i narzucał niemi gniazdo zewnątrz i wyglądał starannie.

Nareszcie ukończył robotę. Wtedy odpłynął nieco od swego domku i przypatrywał mu się z zadowoleniem, jakiego doznaje każdy, kto ukończy dobrze swą pracę.

Śliczne to było gniazdko: wielkie, jak mała pięść, ale tak mocne, że ani burza, ani najmocniejsze uderzenie rozbić go nie mogło. Gniazdko u góry było zupełnie zamknięte, z boku tylko posiadało otwór tak wielki, że malutka rybka mogła się wślizgnąć do środka. Jeszcze raz Ciernik obejrzał swe dzieło ze wszystkich stron, jeszcze raz obmacał je brzuszkiem i szczękami, chcąc się przekonać, że ił i piasek narzucony zewnątrz trzyma się dobrze, że w całej budowie niema innej szparki prócz głównego otworu.

Teraz postanowił wprowadzić do swego ślicznego domku młodą żonę.

Nagrodzony pies.



W Anglii, na wszechświatowej wystawie w Wembley, pokazują psa buldoga, który dostał wielki medal za to, że jest podobno bardzo rzadkim okazem tej psiej rasy.

Czy Anglicy mają czem się chwalić, niech odpowie za nas Czytelnikom fotografia tego „zasłużonego” pieska.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Oszczędności i pożyczek w Sierszy

zaprasza swych Członków na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 14 grudnia 1924 r. o godzinie 3-ciej po południu w sali gminnej z następującym

porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
- 2) Odczytanie decyzji Sądu okręgowego jako handlowego w Krakowie w sprawie usterek w statucie z dnia 19 września 1924.
- 3) Uchwalenie uzgodnionego statutu.
- 4) Potwierdzenie wyboru Rady Nadzorczej w dniu 27 kwietnia 1924 dokonanego.
- 5) Wnioski.

Siersza, dnia 25 XI 1924,

Dyrekcja.

P. T. Odsprzedawców, prosimy o wyrównanie wysłanych im rachunków.

OD SEKRETARJATU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO. Nakładem Zarządu Głównego wyszła książeczka „Czwarty Kongres Wszechpolski“, zawierająca dokładną treść referatów, ogłoszonych na Kongresie i powziętych uchwał, przebieg obrad i dyskusji, przemówienie prezesa Dmowskiego, udział Kongresu w pogrzebie H. Sienkiewicza, obrady Rady Naczelnej i Rad Wojewódzkich i obszerne wskazówki organizacyjne. Książeczkę zdobią fotografie obrad Kongresu i portret prezesa honorowego, R. Dmowskiego.

Koła i członkowie Związku mogą otrzymać tę broszurę, zawierającą bogaty materiał polityczny i organizacyjny, za nadesłaniem **50 gr za egzemplarz** do Biura Sekretarjatu Gł. Związku Lud.-Nar. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 17, lub na rachunek w P. K. O. Nr. 1.818.

WYSYŁKA BEZPŁATNYCH KALENDARZY.

Co tygodnia podawać będziemy wykaz, wysłanych jako premij, kalendarzy. Kto nie otrzymał, **niech upomni się na pocztę**, a do nas wyśle reklamację. Kalendarze wysyłamy jako posyłkę **poleconą**.

W ubiegłym tygodniu wysłaliśmy kalendarze pod adresem: Koziół Władysław, Szerzyny; Klasztor OO. Kapucynów, Rozwadow; SS. Służebniczki N. M. P., Dunajów; Fabjan Olbrycht, Haczów; Władysław Strawiński, Łowicz; Sebastjan Zych, Polanka-Karol; SS. Miłosierdzia, Przeworsk; Jan Biernat, Rychwałd; Ks. Żmudziński Stanisław, Jaćmierz; Józef Kulka, Brzeszeze; Dr Adam Kropiński, Przemyśl; Adam Zieliński, Majdan Zbyd; Ks. Józef Szwed, Czaniec; Klotylda Kowalska, Dzików; Marja Banasiowa, Tryńcza; Jakób Rachniowski, Jasło; Helena Ziembicka, Zaleszczyki; Ks. Walenty Cetnarowicz, Tryńcza; Antoni Wadas, Glassport; Jan Gibas, Tarnawa; Ks. Leon Ziębka, Domosława; Dr Wilhelm Türschmidt, Nowy Targ; Jan Kłaptocz, Czechowice.

KUPUJCIE TYLKO

DZIENNIK NARODOWY

GONIEC KRAKOWSKI

Słynne, medalami wystaw światowych
odznaczone i od przeszło 20 lat zaprowa-
dzone **nacieranie** ból uśmierzające na

**Reumatyzm
oraz wszelkie łamania**

„NERWOL”

Dra FRANZOSA w TARNOPOLU

otrzymać można ponownie we wszystkich
aptekach, albo wprost pod adresem:

**Dr. Juljusz Franzos, aptekarz
Tarnopol Nr 10.**

Cena flakonu 2 złote. — porto osobno.
12 flaszek wysyła się franco i z opakowaniem.

Żądać wyraźnie „NERWOLU” Dr Franzosa.

Z marką ochronną „Olbrzym z młotkiem”.

Kto chce pieniądze zarobić?

Jest to niebywała okazja dla własnej potrzeby, lub
na dalszą korzystną sprzedaż. Wysyłamy każdemu
z naszego składu po otrzymaniu listownego zamówienia

30 sztuk towaru za 38 złotych

a mianowicie: odcinek wełnianego towaru na prak-
tyczne męskie zimowe ubranie, ode. na modną zimową
spódniczkę, ode. na elegancką ciepłą bluzkę, ode. na
ciepłą męską koszulę, ode. na parę ciepłych kalesc-
nów, ode. na ciepłą haleczkę, ode. na damski kafta-
nik, 12 chusteczek do nosa, resztkę na fartuch, jedną
chusteczkę na głowę, 3 pary dobrych skarpetek i 6
szpilek nici do szycia.

To wszystko razem wyłącznie w dobrym gatunku
wysyłam pocztą za zaliczką, nawet bez zadatku,
tylko za 38 złotych, również w wyższym gatunku
za 45 zł i w najwyższym gatunku za 50 zł.

Zamówienia prosimy adresować: Skład fabryczny

M. BRYL 18. Łódź, Piotrkowska 16. w podwórzu

UWAGA: Jeżeli otrzymany towar się nie spo-
doba, to przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy
pieniądze w całości.

BACZNOŚĆ!

CZYTAJCIE!

Już wyszedł z druku

WIELKI KALENDARZ KÓŁEK ROLNICZYCH

na rok 1925.

Przewyższający poprzednie wydania objętością, wytwornością
wydania i ilością doborowych ilustracyj.

Kalendarz w cenie 1⁶⁰ zł, a za zaliczką pocztową 2[—] zł.

Zamawiać już należy.

Zgłoszenia przyjmuje:

MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE

Kraków, plac Szczepański 8.

Dla Członków Kółek Rolniczych, których zamówienia opa-
trzone będą pieczęcią Kółka, prześlemy Kalendarz po 1⁸⁰ zł.
za zaliczką.